



NIE JESTEŚMY BEZRADNI WOBEC POLARYZACJI

Bilans projektu Oczyszczalnia 2020



OCZYSZ-
CZALNIA

LABORA
+ORIUM

WIEŻA

Zespół Koordynujący projektu:

Konrad Ciesiołkiewicz, Zbigniew Nosowski – współkoordynatorzy

Zuzanna Balcer – sekretarz Oczyszczalni 2020

Bartosz Bartosik – sekretarz Laboratorium „Więzi”

Rada Programowa to zespół ekspertek i ekspertów z różnych dziedzin, którzy stale biorą udział w pracach programowych i bieżących spotkaniach Oczyszczalni. Poza członkami Zespołu Koordynującego projektu wchodzili w jej skład: Stanisław Barański, Magdalena Bigaj, Ewa Buczek, Jacek Cichocki, Witold Drożdż, Karol Reczkin, Zuzanna Rudzińska-Bluszcz, Mateusz Szczurek.

W spotkaniach Oczyszczalni 2020 brali ponadto udział: Krystyna Skarżyńska, Mirosława Marody, Jerzy Hausner, Jarema Piekutowski, Edwin Bendyk, Katarzyna Kłosińska, Marcin Napiórkowski, Leszek Jażdżewski, Myroslava Keryk, Maria Kłaman, Łukasz Komuda, Paweł Musiałek, Konrad Stanowicz, Katarzyna Sztop-Rutkowska, Maria Środoń, Piotr Trudnowski, Agata Urbanik, Karolina Wigura, Jakub Wygnański.



Pełne informacje o projekcie, naszych analizach, ekspertyzach i publikacjach:

www.projektoczyszczalnia.wiez.pl

Zachęcamy do przedruków, prosząc o przywołanie źródła



Projekt Oczyszczalnia realizowany jest przez Laboratorium „Więzi”

www.wiez.pl/laboratorium

laboratorium@wiez.pl

Projekt graficzny, opracowanie typograficzne i skład: Marcin Kiedio

Towarzystwo „Więź”

ul. Trębacka 3, 00-074 Warszawa



ETAPY REALIZACJI

W ramach projektu Oczyszczalnia 2020 realizowanego przez Laboratorium „Więzi” postawiliśmy sobie za cel zrozumienie aktualnych różnic między Polakami oraz zaproponowanie konkretnych sposobów umacniania spójności społecznej i tworzenia nowej solidarności w naszym społeczeństwie.

Realizacja projektu „Polacy 2020 – nowe podziały, nowa solidarność?” miała kilka etapów:

1. trzy kameralne seminaria online w gronie członków Rady Programowej Oczyszczalni 2020 z ekspertami, którzy analizowali przemiany postaw i wartości Polaków w ostatnich dekadach: Krystyna Skarżyńska, Mirosława Marody, Jerzy Hausner;
2. publikacja treści spotkań seminaryjnych w formie dialogu Zespołu projektu Oczyszczalnia z ekspertami na stronie www.projektooczyszczalnia.wiez.pl
3. eksperckie obszerne opracowanie Jaremy Piekutowskiego „Mapa polskich różnic”, zbierające i opisujące aktualne podziały występujące w polskim społeczeństwie;
4. dyskusje autora ekspertyzy z członkami Rady Programowej Oczyszczalni 2020;
5. publikacja „Mapy polskich różnic”;
6. „Polskie podziały, polskie zaufanie” – temat społeczny jesiennego numeru kwartalnika „Więź” z artykułami Bartosza Bartosika, Jaremy Piekutowskiego oraz dyskusją Jacka Cichockiego, Pawła Musiałka i Karoliny Wigury;
7. seminarium wyjazdowe z referatami Edwina Bendyka, Katarzyny Kłosińskiej i Marcina Napiórkowskiego oraz otwartą dyskusją w szerokim gronie uczestników – przedstawicieli i przedstawicieli różnych nurtów społeczeństwa obywatelskiego;
8. „Jak się różnić i żyć wspólnie” – temat społeczny zimowego numeru kwartalnika „Więź” z artykułami Edwina Bendyka, Katarzyny Kłosińskiej i Marcina Napiórkowskiego (poszerzone wystąpienia z seminarium wyjazdowego) oraz Bartosza Bartosika (podsumowanie dyskusji z seminarium);
9. dyskusje w gronie Rady Programowej Oczyszczalni 2020;
10. opracowanie podsumowania i rekomendacji.

Z pracami Oczyszczalni ściśle powiązane jest także opracowanie Jakuba Wygnańskiego „Inny pomysł na demokrację”, opublikowane przez Laboratorium „Więzi”, Komitet Dialogu Społecznego KIG i Fundację Stocznia.





PROF. KRISTYNA SKARŻYŃSKA Zaufanie przynosi dobre owoce



Pierwszą charakterystyczną dla Polaków cechą, którą znamy z badań, jest przywiązanie do rodziny i dbałość o nią. Zadowolenie z życia rodzinnego jest ważnym warunkiem zadowolenia z życia. Wobec rodziny i przyjaciół deklarujemy wysoki poziom zaufania. Towarzyszy temu jednak pewien przeciwny rys, jakim jest nieufność do obcych.

Badania moje i Konrada Maja (SWPS) przeprowadzone w końcu marca br. na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków w trakcie epidemii potwierdziły niski poziom zaufania społecznego. 64 proc. badanych uważa, że większość ludzi skłamię, jeśli dzięki temu może coś zyskać, a 80 proc. twierdzi, że w tych czasach trzeba być czujnym, bo ktoś może nas oszukać. Odsetek takich odpowiedzi przed epidemią był tylko niewiele niższy. W marcu 2020 r. 60 proc. badanych twierdziło, że

w otoczeniu jest wielu ludzi, którzy mogą kogoś zaatakować bez powodu, ze zwykłej podłości. Jednocześnie dla większości respondentów los bliskich był również ważny lub ważniejszy jak los własny. M.in. 60 proc. badanych stwierdziło, że pomaga osobom znajdującym się w gorszej sytuacji.

Druga cecha charakterystyczna, potwierdzana w badaniach od 2002 do 2018 r., to stopniowo coraz wyższa samoocena Polaków, indywidualna i grupowa. Polskie społeczeństwo jest przekonane, że w trudnych chwilach potrafimy się jednoczyć. Wydaje się, że ta cecha może być istotnym elementem naszej tożsamości. Uznajemy, że choć często się spieramy i nie jesteśmy we wszystkim dobrzy, to gdy przychodzi do sytuacji kryzysowej, potrafimy wspólnym działaniem poradzić sobie z poważnym zagrożeniem.

CAŁY TEKST: <https://wiesz.pl/2020/06/05/zaufanie-przynosi-dobre-owoce/>



OCZYSZCZALNIA

LABORATORIUM

FOT. SWPS



PROF. MIROSŁAWA MARODY Najbardziej nas dzieli stosunek do PiS



Jonathan Haidt w książce „Prawy umysł” podejmuje się wyjaśnienia różnic między lewicą a prawicą. Dowodzi, że ta dychotomia sprowadza się nie tylko do przyjmowania różnych strategii w realizacji wartości, ale polega również na szczególnym podkreślaniu znaczenia niektórych z nich. Lewica koncentruje się na sprawiedliwości, trosce i wolności, natomiast konserwatyści kładą akcent przede wszystkim na lojalność, autorytet i świętość. Polska jest o tyle specyficznym krajem, że podział ten jest u nas przełamany przez liberalizm gospodarczy dużej części osób o „lewicowych” wartościach moralnych i odwrotnie – lewicowość ekonomiczną osób o konserwatywnych wartościach moralnych.

Hipoteza „banków gniewu” głosi, że dokonująca się obecnie transformacja systemów społecznych niesie za sobą różnego typu nieprzepracowane poznawczo doświadczenia, które stają się źródłem negatywnych emocji. Poparcie dla partii populistycznych wyrasta z przechwytywania tego typu emocji poprzez dostarczanie jednostkom (pozornie) prostych wyjaśnień i rozwiązań w sytuacji rosnącej złożoności systemów.

Hipoteza „banków gniewu” pozwala na stwierdzenie, że popularność PiS jako partii rządzącej wyrosła przede wszystkim z proponowanego przez nią obrazu rzeczywistości. Przynajmniej część Polaków odnalazła w nim odpowiedź na dręczące ich pytanie, dlaczego rzeczywistość zmienia się w kierunku dla nich niekorzystnym i niezrozumiałym, oraz obietnicę poprawy własnego położenia. Niejako „w pakiecie” przejęli również wartości tej partii – jej wyrazista retoryka sprzyjała rozpowszechnianiu wartości konserwatywnych. Jednocześnie wartości liberalne – czy też progresywne – nie znajdowały równie wyrazistego wsparcia instytucjonalnego ze strony konkurencyjnych partii. Hipoteza „banków gniewu” pozwala również odejść od popularnego przekonania, że podstawowym problemem w polskiej polityce są takie a nie inne właściwości polskiego społeczeństwa, jego konserwatyzm czy zapóźnienie. Problemem są raczej elity polityczne – a w dużej mierze również intelektualne – które są tak niskiej jakości, że trudno się dziwić dominującej politycznej obojętności zwykłego obywatela.

CAŁY TEKST: <https://wiesz.pl/2020/06/18/najbardziej-nas-dzieli-stosunek-do-pis/>



PROF. JERZY HAUSNER

Ekonomia wartości musi wypierać ekonomię chciwości



Póki co Zachodu wcale nie gonimy, a w wielu wypadkach wręcz tracimy do niego dystans. Samo podniesienie wydatków nie spowoduje, że zaczniemy pościg, gdyż dodatkowe środki są źle wydawane. Program, który jest symbolem prospołecznych reform PiS, czyli 500+, miał rozwiązać problem niskiej diety. Czy coś się w tym względzie zmieniło? Zupełnie nic. To nie znaczy, że program 500+ nie miał sensu, bo zdecydowanie zmniejszyło się dzięki niemu ubóstwo dzieci w rodzinach wielodzietnych. Jednak podstawowy problem rozwojowy, jakim jest brak zastępowalności pokoleniowej, jest od lat nierozwiązany. Myślę, że przyznanie kwoty wolnej od podatku każdej osobie w gospodarstwie domowym, także dzieciom, mogłoby pozytywnie wpłynąć zarówno na dietę, jak i na ograniczenie ubóstwa.

Polskie deficyty instytucjonalne skutkują między innymi tym, że nawet dobrze pomyślane i opracowane reformy gospodarcze czy społeczne nie przynoszą pozytywnych i oczekiwanych skutków. Grzęzną w partyjnej wojnie. Gdy jeden rząd wprowadza pewne rozwiązania, to

ambicją kolejnego jest najczęściej ich zdyskredytowanie. Brakuje nam myślenia o państwie w kategoriach ciągłości instytucjonalnej i umacniania normatywnego ładu. Zamiast tego fundamentem polityki są siła i wola polityczna. Konsekwencją jest chaos. Nie da się w nim rozwiązywać najtrudniejszych problemów i osiągać narodowych celów rozwojowych.

Systemy edukacji czy opieki zdrowotnej są najlepszymi przykładami tego, że poruszamy się od ściany do ściany. Miotamy się w kolejnych programach naprawczych w opiece zdrowotnej. Przez kolejne rządy przewijają się jeden po drugim ministrowie „reformatorzy”, a tymczasem średnia długość życia w Polsce od paru lat maleje. Paradoksalnie w kwietniu i maju 2020 r., kiedy większość placówek medycznych było niedostępnych dla większości pacjentów, i pomimo śmiertelnych ofiar pandemii, liczba zgonów w porównaniu ze średnią z ostatnich lat wyraźnie spadła. Warto pomyśleć, czy jednym ze znaczących czynników, który wpłynął na taki stan rzeczy, nie był spadek powikłań po zabiegach i błędach medycznych.

CAŁY TEKST:

<https://wiesz.pl/2020/07/15/jerzy-hausner-ekonomia-wartosci-musi-wypierac-ekonomie-chciwosci/>



OCZYSZCZALNIA

LABORATORIUM WIEZI

FOT. ANDRZEJ BARABASZ



JAREMA PIEKUTOWSKI Mapa polskich różnic



Rosnąca polaryzacja społeczna jest zjawiskiem ogólnoswiatowym. Podziałów i nierówności nie da się całkiem uniknąć, ale stan, w którym są zbyt duże, jest niekorzystny dla społeczeństwa i państwa, szczęścia poszczególnych osób, trwałości wspólnot i bezpieczeństwa.

Jak pisze Ewa Jastrzębska, „Spójność społeczna nie powinna polegać tylko na przeciwdziałaniu i zmniejszaniu ubóstwa i wykluczenia społecznego poprzez zapewnienie społecznej inkluzji grup zmarginalizowanych i zagrożonych marginalizacją (jak głosili, dominujące do niedawna, wąskie interpretacje tego pojęcia). Jej istotą jest bowiem poprawa jakości życia dzięki tworzeniu poczucia wspólnoty w społeczeństwie”.

Aby jednak zbliżyć się do wspólnoty, należy po pierwsze zdefiniować, czym taka wspólnota miałyby być i na jakim poziomie miałyby funkcjonować; a po drugie – dokładnie zdiagnozować, co nas dzieli i w jakich obszarach polskie społeczeństwo potrzebuje budowania mostów między poszczególnymi oddalonymi od siebie grupami.

Celem do osiągnięcia jest zbliżenie się do typu idealnego wspólnotowości zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. Wybitny

niemiecki socjolog, Ferdinand Tönnies, wprowadził podział na wspólnotę (*Gemeinschaft*), opartą przede wszystkim na więzach emocjonalnych, tradycji i pokrewieństwie, oraz stowarzyszenie (*Gesellschaft*), oparte przede wszystkim na więzi racjonalnej i formalnej (umowa, stosunki rzeczowe). Współczesne społeczeństwo polskie jest zbyt duże i zróżnicowane, by osiągnąć formę Tönniesowskiej wspólnoty, jednak można dążyć na poziomie krajowym do następujących cech wspólnotowych:

TZW. KONSENSUS MINIMUM – co do minimalnej wspólnoty w zakresie symboli, kultury i celów;

MAKSYMALIZACJA SPÓJNOŚCI SPOŁECZNEJ, której wyrazem jest fakt, że konflikty związane z różnicami tożsamościowymi i światopoglądowymi nie prowadzą do anomii, nie przekształcają się w formy przemocowe, można je zawiesić, by wspólnie dążyć do różnych celów.

Wyrazem tak rozumianej wspólnoty politycznej byłaby np. zdolność współpracy różnych grup światopoglądowych i tożsamościowych przy rozwiązywaniu problemów społecznych (zarówno na poziomie politycznym, jak i organizacji społecznych oraz jednostek).

PEŁNY RAPORT:

<https://projektoczyszczalnia.wiez.pl/download/mapa-polskich-roznic.pdf>



BARTOSZ BARTOSIK Polskie banki zaufania



Czy potwierdzona politycznie skuteczność istnienia banków społecznego gniewu oznacza, że to właśnie gniew musi być wyłącznym paliwem ruchów społecznych i politycznych? Niekoniecznie. Chciałbym tu przyjrzeć się znaczeniu zaufania w życiu społecznym oraz zidentyfikować te istniejące i potencjalne podmioty społeczne, w których mogą rozwijać się – analogicznie do gniewu – banki zaufania. Te dwie wartości nie muszą zresztą stać ze sobą w sprzeczności, wręcz przeciwnie – uzupełniając się wzajemnie, gniew i zaufanie mogą tworzyć sprzężenie zwrotne, którego efektem będzie społeczeństwo bardziej podmiotowe, pokojowe i spójne, nawet pomimo istniejących różnic.

O tym, że Polacy są pragmatyczni w kwestii lokowania swojego zaufania, świadczy aktualna lista zawodów społecznego zaufania. Według komunikatu CBOS z grudnia 2019 r. najbardziej poważamy strażaków i pielęgniarki (odpowiednio 94% i 89% deklaracji dużego poważania wobec tych zawodów). Warto zwrócić uwagę także na to, jakie zawody w ostatnim czasie cieszyły się wyraźnym wzrostem społecznego poważania. I tak w ciągu ostatnich dwudziestu lat prestiż robotnika wykwalifikowanego wzrósł z 41% do – bagatela – 84%, a rolnika indywidualnego na średnim gospodarstwie

z 36% do 76%. Wszystkie te zawody charakteryzują się bliskością społeczną w doświadczeniu zwykłych obywateli.

Nieformalne struktury zaufania, duże pokłady ufności w rodzinie i najbliższych kręgach społecznych, poczucie wpływu na sprawy lokalne i działalność lokalnych organizacji to dziś najważniejsze oddolne przestrzenie zaufania w polskim społeczeństwie. Jednocześnie badania i opinie ekspertów zgodnie potwierdzają, że brak zaufania jest w Polsce dużym problemem. Wydaje się, że nieprzekładalność zaufania ze skali mikro na skalę makro jest w naszym kraju efektem nie tyle złośliwości i zaściankowości społeczeństwa, ile złych polityk publicznych, braku komponentu dialogowego w podejmowanych decyzjach i ogólnie niskiej jakości elit politycznych i ekonomicznych.

Przebijać bańki informacyjne i otwierać banki zaufania – to zadanie stojące przed tymi polskimi politykami, organizacjami społecznymi, biznesem, związkami zawodowymi i mediami, którym leży na sercu przyszłość Polski w dobie wielkich przemian cywilizacyjnych. Niech realne działania w zakresie budowania zaufania społecznego będą papierkiem lakmusem prawdziwości ich deklaracji. Inwestycja w ten kapitał zawsze się opłaci.

CAŁY TEKST: „Więź”, jesień 2020

<https://wiesz.pl/2020/09/11/polskie-banki-zaufania/>



JACEK CICHOCKI, PAWEŁ MUSIAŁEK, KAROLINA WIGURA Polaryzacja rzeczywista czy symboliczna?



W kampanii wyborczej wiele mówiono o zderzeniu cywilizacji, wojnie kulturowej, walce dobra ze złem, sporze wiary z niewiarą. Czy te aksjologiczne różnice mają charakter obiektywny? A może to spór polityczny, umiejętnie podsycany w kategoriach religijnych czy cywilizacyjnych?

JACEK CICHOCKI: Zastanawiający w kampanii wyborczej był deficyt komunikacji, to znaczy nieumiejętność rozmowy pomimo różnic i bardzo szybkie wpadanie w istniejące kalki językowe. Widać było, że ludzie są w dużej mierze zmęczeni polaryzacją, ale z drugiej strony mają zamrożoną wyobraźnię polityczną. Chcą inaczej mówić o polityce, ale nie wiedzą jak. Centrowa większość nie wie, że polityka może być inna i że w polityce może chodzić o coś innego niż tylko polaryzacja.

PAWEŁ MUSIAŁEK: Bunt podmiotowości, który wyniósł PiS do władzy i go przy władzy

trzyma, polega na tym, że z cienia wyszło wiele osób, które przestały się wstydić swoich konserwatywnych poglądów. Dzisiaj ujawniają je z pełnym przekonaniem. Wobec silnie tożsamościowej oferty PiS opozycja w gruncie rzeczy nie ma alternatywy. Pozostaje więc anty-PiS, czyli polaryzacja. Zwłaszcza że środowiska liberalne nadal traktują konserwizm nie jako uprawniony pogląd polityczny, lecz jako pewien deficyt rozwojowy.

KAROLINA WIGURA: Polski koszt transformacji określam mianem utraty. I nie chodzi mi tu przede wszystkim o utratę miejsc pracy, lecz o utratę tradycyjnych więzi i źródeł tradycyjnych tożsamości, czyli zagubienie dotyczące właśnie wartości. Zasadniczy podział polityczny w Polsce jest efektem tego, w jaki sposób dane ugrupowanie usiłuje dawać odpowiedź na tę ambiwalencję: na modernizacyjny sukces, który jednocześnie pociąga za sobą poczucie utraty.

CAŁY TEKST: „Więź”, jesień 2020

<https://wiesz.pl/2020/10/12/polaryzacja-rzeczywista-czy-symboliczna/>



OCZYSZCZALNIA

**LABORA
+ORIAM**

WIEZI



JAREMA PIEKUTOWSKI

Mity i rzeczywistość polskich podziałów



Uważne przyjrzenie się gruntownym badaniom pozwala rozprawić się z mitem głoszącym, jakoby polskie społeczeństwo było bardzo spolaryzowane politycznie. Oczywiście ocena sytuacji w tym zakresie zależy od tego, jak zdefiniujemy polaryzację, ale jeśli będziemy rozumieć ją w sposób słownikowy – jako nasilenie postaw radykalnych po dwóch stronach politycznego spektrum – to Polacy są społeczeństwem... centrystów.

W 9. edycji Europejskiego Sondażu Społecznego, w której badania były prowadzone w latach 2018–2019, respondentów poproszono o wskazanie, w którym miejscu skali politycznych poglądów umieściliby swoje przekonania. Skala obejmowała wartości od 0 (lewica) do 10 (prawica). Jak się okazuje, 64,1% Polaków umieszcza swoje poglądy w środku skali (między 3 a 7). Radykalni lewicowcy (wybierający od 0 do 1) stanowią 5,1% społeczeństwa, nieco więcej (wybierający od 9 do 10) – radykalni prawicowcy (16,1%). Jednak nadal nie mamy do czynienia z polaryzacją na krańcach spektrum i luką w środku, a wręcz przeciwnie – jeśli wziąć pod uwagę pojedyncze punkty od 0 do 10,

to najczęściej wybierana była piątka, czyli sam środek.

Dwie trzecie Polaków nie czuje się związane z żadnym konkretnym ugrupowaniem. Nawet wśród tych, którzy czują się sympatykami konkretnej partii, związek ten jest najczęściej słaby – tylko 8,4% osób z tej grupy twierdzi, że jest im „bardzo blisko” do wybranego ugrupowania. Można więc postawić hipotezę, że polaryzacja polityczna i ostra, wojenna retoryka to przede wszystkim dzieło tych, którym na podziałach najbardziej zależy – samych polityków, zainteresowanych tym, aby mieć po swojej stronie już nie zwolenników, jak w demokracji, ale wyznawców. To politycy pragną, aby obywatele uwierzyli, że inni Polacy, którzy różnią się od nich zestawem wyznawanych wartości, są faktycznie wrogami albo zdrajcami. Najwyraźniej jednak – mimo że takie wnioski narzucają się wobec agresywnych dyskusji w mediach społecznościowych – statystyczny Polak wcale nie ma przekonania, że uczestniczy w wojnie dobra ze złem, a przeciwnik polityczny to zdrajca lub faszysta, zasługujący na likwidację lub co najmniej wieczne wygnanie.

CAŁY TEKST: „Więź”, jesień 2020

<https://wiesz.pl/2020/09/17/mity-i-rzeczywistosc-polskich-podzialow/>



EDWIN BENDYK Splątana złożoność świata



Polki i Polacy doświadczają głębokiej zbiorowej przemiany, jaką przeżywają też inne nowoczesne zbiorowości. Sytuacja w Polsce jest lokalnym symptomem kryzysu interregnum i wyczerpania modelu cywilizacyjnego. Tych procesów społecznych doświadczamy w Polsce, czyli wszędzie.

Po 1989 r. rosło sukcesywnie zaufanie do organizacji społecznych, jeśli zaś chodzi o struktury władzy, to można mówić o wręcz niebywałym sukcesie samorządu terytorialnego na początku 2020 r. władze lokalne cieszyły się zaufaniem 73% Polek i Polaków. Z podobnie wysokim uznaniem oceniamy pracę samorządu.

Największy jednak entuzjazm wywołuje pytanie o zadowolenie z miejsca swojego zamieszkania – zadowolonych jest od 91 do 93% badanych (w zależności od typu miejsca zamieszkania). Przemianie tej towarzyszy rosnące poczucie sprawstwa w wymiarze lokalnym i krzepnące przekonanie, że władze lokalne powinny pochodzić z demokratycznych wyborów.

Na wskaźniki socjologiczne można nałożyć analizy antropologiczne. Pokazują one wyraźnie wzrost znaczenia wspólnot lokalnych – miast, miasteczek, wsi – jako źródła tożsamości ich mieszkańców. Są więc nie tylko ośrodkami zaopatrzenia potrzeb materialnych. W nie mniejszym stopniu stanowią punkt odniesienia dla indywidualnej i zbiorowej identyfikacji.

Etos zawodowy, będący źródłem tożsamości jeszcze u schyłku PRL, po upadku wielkiego przemysłu, a wraz z nim całych kategorii zawodowych, ustąpił przed etosem miejsca. Lokalność stała się źródłem sensu, tożsamości i przynależności, tym samym wypełniając socjologiczną próżnię. Powyższe spostrzeżenie nie unieważnia obserwacji o ciągle kluczowym dla Polek i Polaków miejscu rodziny w ich systemie wartości oraz roli afektu narodowego. To jednak właśnie lokalność umożliwiła pokonanie traumy wielkiej transformacji i społeczną rekonstrukcję w warunkach demokratycznego, rynkowego kapitalizmu.

CAŁY TEKST: „Więź”, zima 2020

<https://wiesz.pl/2020/12/11/splatana-zlozonosc-swiata/>



PROF. KATARZYNA KŁOSIŃSKA
Gdy słowa odklejają się od rzeczywistości
Nowe-stare podziały językowe



Gdy słowa tworzące kilka światów równoległych używane są w publicystyce czy na wiecach, nie dzieje się jeszcze nic strasznego – taka jest specyfika debaty publicznej, choćby była ona prowadzona na ulicy. Gdy jednak trafiają do oficjalnych dokumentów organów władzy (*vide* uchwały rad gmin ustanawiające *strefy wolne od ideologii LGBT*), do przemówień polityków czy tekstów informacyjnych oficjalnego nadawcy publicznego, to tworzone przez nie byty się uprawomocniają. Wówczas rzeczywistość alternatywna rośnie w siłę, lecz wspólnota się osłabia – zachwiane jest bowiem poczucie, że mówimy jednym językiem i żyjemy we wspólnym świecie.

Dowolności w ustalaniu znaczeń słów i w odnoszeniu ich do rzeczywistości towarzyszy relatywizacja opozycji między prawdą a fałszem, czego przejawem jest choćby pojawienie się w języku słów, które nazywają byty pośrednie między nimi: *fejk*, *półprawda*, *postprawda*, *fakt prasowy*, *faktoid*. Gdy oprócz *prawdy* i *fałszu* istnieje *postprawda* czy *fejk*, tracimy orientację co do referencji słów, a przez to tracimy orientację co do tego, w jakiej

rzeczywistości żyjemy. Brakuje nam punktu odniesienia, niezbędnego w każdej komunikacji, pozwalającego oprzeć słowa na jakimś fragmencie rzeczywistości. Im bardziej odchodzimy od klasycznego postrzegania prawdy i fałszu i im dowolniej operujemy znaczeniami słów, tym trudniej je odesłać do rzeczywistości, bo trudno w ogóle znaleźć jakąkolwiek rzeczywistość: nie wiemy, który ze światów kreowanych przez słowa jest prawdziwy.

Dzieje się tak również wówczas, gdy jakieś zjawiska, procesy społeczne, konstrukty pojęciowe itd. są nazywane za pomocą wyrażen metaforycznych, które z natury rzeczy są „poza prawdą i fałszem” – nie można o nich powiedzieć, ani że są prawdziwe, ani że są fałszywe, a jednak służą do opisu świata, stają się argumentami w debacie politycznej, trafiają do oficjalnych dokumentów itd. Taki charakter mają choćby nazwy *pedagogika wstydu*, *przemysł pogardy*, *żołnierze wyklęci*, *targowiczanie*, *zabijanie muminków* czy *piekło kobiet* – ich znaczenie zasadza się na obrazie metaforycznym, a ten niejako z definicji jest nieostry, możliwy do wypełnienia różnymi treściami.

CAŁY TEKST: „Więź”, zima 2020

<https://wiesz.pl/2020/12/11/gdy-slowa-odklejaja-sie-od-rzeczywistosci-nowe-stare-podzialy-jezykowe/>



OCZYSZCZALNIA

LABORA+ORIUM

WIEZI

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KATARZYNY KŁOSIŃSKIEJ



PROF. MARCIN NAPIÓRKOWSKI

Targować się czy rozwiązywać problemy?



Od negocjacji pozycyjnych, czyli targowania się, przypominającego wojnę lub obronę twierdzy, znacznie bardziej korzystne społecznie okazują się negocjacje problemowe, zwane też – w zależności od przyjętego modelu – negocjacjami opartymi na zasadach (*principled negotiation*) lub negocjacjami opartymi o rozpoznanie interesów stron. Wszystkie te nazwy kierują naszą uwagę ku istocie zagadnienia: źródłem dobrych negocjacji nie jest siła, z jaką ciągniemy stawkę do siebie, lecz zdolność do przekierowania energii uczestników na zrozumienie istoty problemu, rozpoznanie uwikłanych wń interesów oraz wspólne, produktywne zarządzanie konfliktem.

Polityka problemowa zajmuje się rozwiązywaniem problemów. Wartości nie są w niej skarbem, którego zazdrośnie bronimy przed hordami złowrogich goblinów, lecz raczej kompasem, wskazującym nam, gdzie szukać najważniejszych wyzwań i jakich odpowiedzi udzielać na kluczowe pytania. Podejście problemowe pozwala stawiać czoła największym wyzwaniom politycznym, rozbijając negocjacje na wiele odrębnych osi. W ten

sposób strata w jednym wymiarze (np. finansowym) może zostać zrekompensowana w innym – godnościowym czy proceduralnym. Ale siła myślenia problemowego jest w polityce znacznie większa i wykracza poza skuteczne rozwiązywanie konkretnych zagadnień. Bo podejście problemowe zmusza nas także do uwzględniania w swoich rachunkach tego, że po zakończeniu negocjacji będziemy musieli jakoś żyć razem.

W ramach podejścia problemowego warunkiem skuteczności politycznej staje się zrozumienie, skąd biorą się sukcesy przeciwników. O ile w myśleniu pozycyjnym kluczowe okazywało się odczłowieczenie wrogów i spłaszanie ich obrazu, o tyle w podejściu problemowym nie sposób zwyciężyć, nie zadając sobie pytania o to, co w zasadzie widzą w „nich” wyborcy. Skoro to my mamy rację, dlaczego nie wybierają nas? W ten sposób myślenie problemowe zachęca nas, czy wręcz zmusza, do zrozumienia odmiennych systemów wyobrażeń – przejścia od „ona chce zabrać moją pomarańczę!” do „po co jej właściwie ta pomarańcza?”.

CAŁY TEKST: „Więź”, zima 2020

<https://wiesz.pl/2020/12/11/targowac-sie-czy-rozwiazywac-problemy/>



OCZYSZCZALNIA

LABORATORIUM

FOT. MIKOŁAJ STARZYŃSKI



BARTOSZ BARTOSIK Polskie życie bardziej wspólne



O budowaniu wspólnoty trzeba myśleć i mówić, a przede wszystkim należy w tym celu działać. Nie tylko dlatego, że w końcu jesteśmy na siebie w kraju nad Wisłą skazani. Nie tylko dlatego, że mylą się ci, którzy postrzegają rzeczywistość głównie w kategoriach starcia cywilizacji, wojny kulturowej i walki dobra ze złem, w której role dobrych zawsze przypadają jednej stronie sporu, a złych – tej drugiej. Przecież temu uważna obserwacja rzeczywistości, ale także dane socjologiczne.

Co więcej, gdy uporamy się z największym aktualnie zagrożeniem zdrowotnym, będziemy musieli stawić czoła kryzysowi społeczno-gospodarczemu, którego rozmiarów jeszcze nie znamy, ale wszystko wskazuje na to, że czeka nas wyzwanie bezprecedensowe. Nie da się z nim skutecznie uporać za pomocą tylko indywidualnych strategii przetrwania, potrzebna będzie jakaś wizja wspólnotowości albo przynajmniej myślenia w kategoriach dobra wspólnego. Nie popadając w utopię wspólnoty wszystkich Polaków, trzeba jednak przyjąć, że – różniąc się między sobą – mamy tu i teraz żyć razem, a nie tylko

obok siebie. I wspólnie podejmować problemy rozpadającego się świata. Gdzie zatem szukać inspiracji i nadziei dla polskiego życia bardziej wspólnego?

Jaki zatem musi być ten model wspólnotowości, by odpowiadał na wyzwania coraz bardziej pluralistycznego XXI-wiecznego społeczeństwa, a jednocześnie nie był po prostu powielaniem płytkich relacji neoplemiennych? Dobrym wzorem może być piękna formuła ekumeniczna o protestanckim rodowodzie, czyli pojednana różnorodność.

Aby wspólnota była szanowana i doceniana przez jak największą liczbę obywateli i grup społecznych, musi być przede wszystkim inkluzywna i zdolna pomieścić w sobie także konflikty, które będą przedmiotem dialogu i negocjacji grupowych. W żadnym wypadku nie może być mowy o jedności i jednorodności. Przemiany, które zachodzą dziś w Polsce i na świecie, nie mogą się dokonywać wedle logiki „mój monopol jest lepszy niż twój”. Pojednana różnorodność będzie wymagała pracy nad sobą od każdego, kto chce być jej uczestnikiem.

CAŁY TEKST: „Więź”, zima 2020

<https://wiesz.pl/2020/12/11/polskie-zycie-bardziej-wspolne/>



**OCZYSZ-
CZALNIA**

**LABORA
+ORIAM**

WIEZI



Propozycje dla każdej i każdego

Praktyczne podsumowanie projektu Oczyszczalnia 2020

W marzeniu o lepszym świecie nie może chodzić tylko o świat lepszy dla mnie i ludzi z mojej „bańki”, czyli (upraszczając) tych, z którymi się zgadzam. Powinno chodzić o świat lepszy dla wszystkich – przynajmniej na tyle, na ile to możliwe.

Nikt z nas nie jest samotną wyspą. Nikt też nie ma monopolu na prawdę. Dlatego w naszych działaniach – osobistych, interpersonalnych, zawodowych, społecznych, religijnych, politycznych – stale trzeba brać pod uwagę innych. W ten sposób pokażemy, że nie jesteśmy bezradni wobec narastającej polaryzacji.

Każda i każdy z nas indywidualnie – a tym bardziej wspólnie z innymi – może przecież przyczyniać się do budowy świata pojednanej różnorodności. Takiego świata, w którym – różniąc się między sobą – chce się i można żyć wspólnie. Każda i każdy z nas może przyczyniać się do tworzenia polskich banków zaufania.

Nie trzeba w tym celu rezygnować ze swoich przekonań. Należy jedynie trwale zrobić w sobie miejsce dla innego. Trzeba przyjąć, że w Polsce moich marzeń moi oponenti będą mieć prawo głoszenia swoich poglądów (z wyjątkiem tych naprawdę nie do przyjęcia, jak np. nawoływanie do nienawiści czy dyskryminacji).

W ramach projektu Oczyszczalnia 2020 realizowanego przez Laboratorium „Więzi” postawiliśmy sobie za cel zrozumienie aktualnych różnic między Polakami oraz zaproponowanie konkretnych sposobów umacniania spójności społecznej i tworzenia nowej solidarności w naszym społeczeństwie.

Na następnych stronach podajemy kilkanaście przykładów prostych działań, które są propozycją dla każdego. Mogą one być inspiracją do innych, własnych inicjatyw formułowanych w podobnym duchu. To może, choć nie musi się udać. Ale próbować warto!



1 RÓŻNICE MOŻNA OSWOIĆ

W tym, co robisz indywidualnie, możesz na przykład:

- dbać o prawdziwość i wiarygodność źródeł publikowanych przez siebie treści w mediach społecznościowych, zwłaszcza takich informacji, które dotyczą tematów szczególnie polaryzujących i wzbudzających silne emocje; w ten sposób przyczynisz się do porządkowania świata, a nie do zwiększania zamętu;
- odezwać się do osób, z którymi się pokłóciłeś/eś o sprawy dla ciebie istotne – np. o politykę/sądy/aborcję/wiarę/Kościół – i po prostu porozmawiać o czymś innym, najlepiej o tym, co was kiedyś łączyło; w ten sposób stworzysz szansę odbudowy zerwanej relacji zaufania i powrotu do rozmowy o tym, co was różni;
- doceniać pozytywne zachowania ugrupowań, do których ci daleko; możesz na przykład znaleźć w nie lubianej partii politycznej działacza lub działaczkę, którzy budzą choć odrobinę twojej sympatii, i starać się uczynić tę osobę „prywatnym rzecznikiem” tego stronnictwa; w ten sposób łatwiej dostrzec, że za partyjnymi radykalnymi ideologami stoją często ludzie podobni jak my, tylko różniący się poglądami.

2 SŁUCHANIE PRZED POLEMIKĄ

W tym, co robisz z innymi, możesz na przykład:

- wsłuchiwać się w ból innych; „wyłączać ego”, by usłyszeć drugiego; w ten sposób możesz przezwyciężyć dramat zamknięcia na innych wynikającego ze skupienia się wyłącznie na własnym bólu; może okazać się, że między waszymi bólami istnieje jakaś część wspólna, o którą warto zadbać?; usłyszenie bólu drugiego to początek dialogu;
- zanim zaczniesz osądzać czy polemizować, możesz zapytać (lub zastanowić się), na czym twojemu oponentowi najbardziej zależy, w imię czego ona/on zajmuje stanowisko, jakiej wartości broni; może to jest ta sama wartość, na której i tobie zależy – tylko inaczej rozumiana?
- pamiętać o złotej regule etycznej: „Co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, podobnie wy im czyńcie” (a co najmniej: nie czyń innym tego, czego nie chcesz, by czynili tobie); walcząc z monopolem innych, nie możesz dążyć do uprzywilejowanej pozycji dla siebie i swoich sojuszników; twój monopol nie byłby lepszy niż monopol innych;
- praktykować dialog w swojej rodzinie; również w trudnych rozmowach przy rodzinnym stole wyrażać własne stanowisko w taki sposób, który dopuszcza jako uprawnione inne perspektywy i spojrzenia; przecież rodzina to najmniejsza komórka społeczna, to nasze społeczeństwo w pigułce.



3 MIEJSCE PRACY MIEJSCEM SPOTKANIA

W swoim miejscu pracy możesz na przykład:

- współorganizować i podejmować w środowisku pracy wolontariat skierowany na ważne cele społeczne; inicjować i włączać się w działania prowadzone w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu, w społeczne inicjatywy firm i instytucji publicznych;
- będąc przedsiębiorcą lub menedżerem, możesz budować kulturę zaufania w relacjach ze swoimi pracownikami; w tym celu warto zwracać uwagę zwłaszcza na wspólne ustalanie celów i ważnych dla instytucji wartości, transparentność zasad, zgodność deklarowanych wartości z praktyką relacji pracowniczych, sposoby rozwiązywania napięć i konfliktów;
- będąc pracodawcą (prywatnym lub publicznym) lub reprezentując go, staraj się rozumieć i umieszczać w centrum swoich decyzji położenie najmniej wynagradzanych pracowników, wsłuchiwać się w głos wyrażany przez związki zawodowe czy rady pracowników; im więcej wiesz o różnorodności ludzi, z którymi pracujesz, tym lepszym będziesz szefem;
- pełniąc funkcje niekierownicze, angażując się w aktywność związku zawodowego lub rady pracowniczej, staraj się rozumieć położenie, specyfikę pracy i skalę zawodowej odpowiedzialności osób zarządzających; zadawaj im pytania i słuchaj; im więcej wiesz o osobach pełniących funkcje kierownicze, tym lepiej zrozumiesz ich decyzje.

4 MIASTOPOGLĄDY WSPÓŁPRACY

W tym, co robisz w ramach swojej aktywności obywatelskiej, możesz na przykład:

- opierać się na miastopoglądach, czyli dążyć do współpracy organizacji społecznych i obywateli ponad różnicami światopoglądowymi – z pełną świadomością, że one istnieją, ale nie muszą nam zawadzać w realizacji wspólnych celów, bo przecież choć się różnimy, to tworzymy wspólny dom;
- inicjować „spotkania mimo różnic”: dyskusje dotyczące konkretnego problemu lub tematu z udziałem przedstawicieli różnych (nie tylko dwóch) stron, opcji i stanowisk; nastawione jednak nie tyle na pokonanie przeciwnika, ile na zrozumienie jego argumentów i świata wartości oraz poszukiwanie punktów zbieżnych;
- włączać się we wszelkiego rodzaju konsultacje społeczne oparte na założeniu reprezentowania różnorodnych postaw i przekonań, np. panele obywatelskie, wysłuchania obywatelskie, narady obywatelskie;
- jeśli organizujesz życie społeczne w swojej okolicy lub społeczności, zastanów się, która z zainteresowanych stron nie ma możliwości zabrania głosu lub swojej reprezentacji w procesach decyzyjnych – włącz je do tego; w ten sposób zapewnisz bardziej zrównoważone rozwiązania dla całej społeczności.



5

ZASADA MNOŻNIKA

Jeśli jesteś osobą wierzącą, możesz na przykład:

- we wszelkich dyskusjach światopoglądowych, w których bierzesz udział, wyrażać szacunek wobec osób niewierzących i wierzących inaczej niż ty;
- zachęcać do refleksji (a następnie: edukacji) wewnątrz swojej wspólnoty wyznaniowej na temat: jak połączyć własne przekonanie, że tu właśnie odnajdujemy i poznajemy prawdę, z szacunkiem dla postawy ludzi inaczej wierzących lub niewierzących;
- stosować „zasadę mnożnika” w relacjach międzywyznaniowych i międzyreligijnych: im większa jest dana wspólnota, tym większa jest jej odpowiedzialność za to, żeby działać wspólnie z innymi; jeśli coś ważnego można zrobić wspólnie z innymi, to nie należy tego robić oddzielnie (choć wymaga to więcej wysiłku);
- jeśli należysz do większościowej grupy religijnej, przy spornych kwestiach światopoglądowych warto zastanawiać się: „czy postawa moja/ mojej wspólnoty byłaby identyczna, gdybym był/a w mniejszości?” (i na odwrót).

6

SZANUJ BLIŻNIEGO RELIGIJNEGO

Jeśli jesteś osobą niewierzącą, możesz na przykład:

- wyrażać szacunek wobec osób wierzących we wszelkich dyskusjach światopoglądowych, w których bierzesz udział; wskazywać, że dla wielu osób wiara w Boga jest źródłem sensu, pokoju, miłości i odpowiedzialności za innych;
- protestować, np. w mediach społecznościowych, wyrażnie z punktu widzenia osoby niewierzącej, przeciwko stawianiu znaku równości między religią a zacofaniem i ciemnogrodem;
- proponować znajomym ludziom religijnym wspólne działania w dziedzinach, które mogą was połączyć.





7 PRAWDA JEST POLIFONICZNA

Jeśli współtworzysz jakieś media, to możesz na przykład:

- uważnie troszczyć się o solidną weryfikację faktów przed publikacją; komentując postawy i zachowania swoich oponentów – oddawać im głos lub wiernie przedstawiać ich stanowisko;
- czytać i cytować media spoza twojego kręgu ideowego, szukając w nich nie tylko okazji do polemiki, lecz także inspiracji;
- organizować bardziej wielogłosowe dyskusje o polityce (ani nie napuszczać na siebie dwóch stron, ani nie dobierać rozmówców na zasadzie parytetu partyjnego), w myśl zasady, że prawda jest polifoniczna;
- tworzyć okazje do wydarzeń medialnych pokazujących wspólnotę ponad podziałami (np. wspólne szczepienie marszałków Grodzkiego i Karczewskiego przed kamerami telewizyjnymi);
- przeprowadzać wywiady z ludźmi z drugiej strony „barykady”, próbując ich zrozumieć, a nie czyhając na ich wpadkę.

8 BLIŻEJ SIEBIE

Jeśli angażujesz się politycznie w skali lokalnej, możesz na przykład:

- szukać zagadnień, w których można i należy działać ponad podziałami politycznymi i światopoglądowymi; inicjować działania w tych sferach wciągające mieszkańców o różnych poglądach i sympatiach ideowych;
- organizować lokalne „rady dialogu społecznego” jako narzędzia stałej współpracy organów samorządu, organizacji społecznych, lokalnych przedsiębiorców itd.; w ten sposób pokazując, że na szczeblu lokalnym ludzie mogą być bliżej siebie nie tylko ze względu na miejsce zamieszkania;
- zachęcać liderów swojego ugrupowania do podejmowania w samorządzie – dla dobra całej społeczności lokalnej – współpracy w konkretnych sprawach z konkurencyjnymi ugrupowaniami; to nie wymaga zawiązywania koalicji ani rezygnacji z własnych przekonań i wartości.



9

POLITYKA DLA REPUBLIKI

Jeśli angażujesz się politycznie na skalę krajową, możesz na przykład:

- w swoich wypowiedziach publicznych mówić o politykach innych opcji tak, jak byś chciał/chciała, żeby oni mówili o tobie i twoim ugrupowaniu; starać się powiedzieć, przynajmniej od czasu do czasu, coś pozytywnego o dokonaniach konkurentów politycznych;
- dążyć wewnątrz własnego ugrupowania do pozytywnej prezentacji waszego programu i działań, do przewycięzania pokusy oparcia własnej narracji politycznej na złych emocjach, kreowaniu podziałów, stygmatyzowaniu, negacji i odrzucaniu innych;
- pod poselskimi projektami ustaw zbierać podpisy parlamentarzystów różnych ugrupowań; w ten sposób czytelnie pokazując, że w polityce chodzi nie o partyjne interesy, lecz o Republikę, o dobro wspólne.

To wszystko bardzo proste działania wymagające przede wszystkim dobrej woli, odrobiny czasu i zaangażowania. Podejmując je, możemy krok po kroku powiększać kapitał, którego polskie społeczeństwo tak bardzo potrzebuje – zaufanie. To nie zadziała natychmiast. Ale zadziała – bo zaufanie się opłaca.

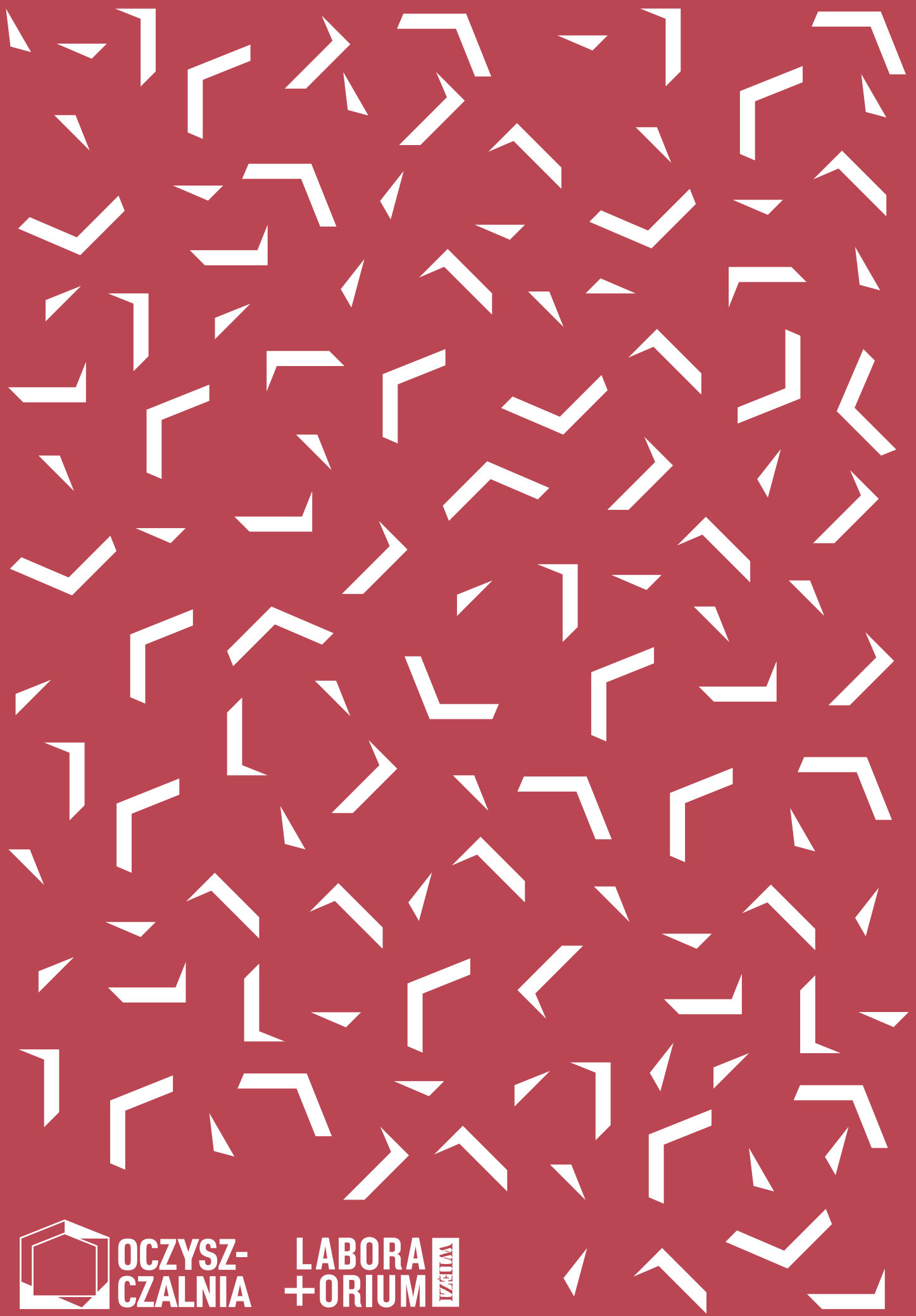
Zespół projektu „Oczyszczalnia”



**OCZYSZ-
CZALNIA**

**LABORA
+ORIUM**





**OCZYSZ-
CZALNIA**

**LABORA
+ORIUM**

WIERZY